

# Kim jest dżihadystyczny psychopata

Phyllis Chesler

**Książka Jamiego Glazova, „[Jihadist Psychopath: How He is Charming, Seducing, and Devouring Us](#)„ pokazuje, jak Negacja Dżihadu pozwala, by Militarny Dżihad, Ukradkowy Dżihad (przez masową imigrację) i Instytucjonalny Dżihad (przejęcie instytucji przez zwolenników islamskiej supremacji) niszczył Zachód.**

Nie, Glazov nie jest islamofobem.

W nowej biografii Winstona Churchilla, [Churchill: Walking With Destiny](#), autor, Andrew Roberts, opisuje Churchilla jako młodego żołnierza i korespondenta wojennego na granicy ówczesnych Indii i Afganistanu, walczącego z Pasztunami. Churchill odkrył tam, że „sztywna postać islamu trzymała naród afgański w uścisku nieszczęsnego zabobonu... (który) pobudza dziki i bezlitosny fanatyzm”.

Na północnozachodniej granicy, a wkrótce potem także w Sudanie, Churchill widział „islamski fundamentalizm z bliska... Nie różnił się od politycznego fanatyzmu, jaki miał spotkać czterdzieści lat później. Żaden z trzech brytyjskich premierów lat 1930 nigdy osobiście nie zetknął się z takim ekstremizmem i tragicznie powoli odkrywali naturę nazistowskiej ideologii. Churchill walczył z fanatyzmem w młodości i poznał jego istotne cechy wcześniej niż ktokolwiek inny”.

Jamie Glazov urodził się w Związku Radzieckim w rodzinie dysydentów. Jego rodzice publikowali i rozprawdzali „samizdat”. Sam Glazov ma doktorat z historii i ma, podobnie jak Churchill, wyostrzony zmysł wyczuwania niebezpieczeństwa, jakie stanowi totalitaryzm i fanatyzm – a więc także islamski dżihad. W nowej książce [Jihadist Psychopath: How He is Charming, Seducing, and Devouring Us](#), (Dżihadystyczny psychopata: czaruje nas, uwodzi i pożera”, Glazov jasno i wyraźnie ujawnia naturę islamskiego dżihadu i Negacji Dżihadu w Ameryce, co słusznie uważa za rodzaj psychologicznego samobójstwa.

Pisałam krytycznie o tym, co nazywałam „psychiatrycznym imperializmem” – nieklinicznym użyciu klinicznej diagnozy dla wyjaśnienia całej kultury lub ideologii. Jesteśmy już jednak daleko poza tą „minutą przed północą” i analogia Glazova – połączenie psychopaty i dżihadysty – zyskuje niesamowity rezonans. Ta analogia mniej lub bardziej działa.

Chociaż przez ostatnich osiemnaście lat zajmowałam się islamskim terroryzmem, książka Glazova nadal ma moc wzburzenia krwi. Mistrzowsko opisuje dobrze znane zamachy dżihadystyczne w Ameryce, które szybko „zmieniano” w coś, co rzekomo nie ma nic wspólnego z islamem ani z muzułmańskimi organizacjami terrorystycznymi.

Dżihadysta, który krzyczał „Allahu Akhbar” i który przysięgał lojalność ISIS, albo studiował z Anwarem Al-Awlakim, jest zawsze opisywany jako samotny, chory psychicznie, samozradkalizowany, ubogi i prześladowany z powodu rasizmu człowiek, wyjątek, z pewnością nie nowy rodzaj żołnierza w starej wojnie przeciwko niewiernym, apostatom, Zachodowi i „niewłaściwym” rodzajom muzułmanów.

Co gorsza: natychmiast po autentycznych, prawdziwych, niewątpliwych zamachach dżihadystycznych (w Jerozolimie, Mumbaju, na Bali, w Nicei, Paryżu, Bostonie lub Nowym Jorku) tym, co wydaje się najbardziej przerażać ludzi Zachodu, jest możliwość, że będzie się obwiniać i

atakować niewinnych muzułmanów. To zdarza się rzadko, ale to sygnalizowanie cnoty (nie, nie jesteśmy rasistami, tak, jesteśmy bardzo politycznie poprawni), ta postawa, która obecnie jest obsesją, zazwyczaj przesłania analizę samego ataku dżihadystycznego.

Glazov daje nam wiele takich przykładów. Oto jeden. Pierwszy somalijski policjant zatrudniony przez Minneapolis strzelił i zabił nieuzbrojoną kobietę - z „niezrozumiałych przyczyn”. Policjant powiedział, że był zdenerwowany i przyznał, że w ogóle, zdecydowanie, nie ma szacunku dla kobiet. Kobieta - burmistrz Minneapolis nie powiedziała niczego o tym, co może się stać, kiedy niekompetentny lub źle wyszkolony policjant zostaje zatrudniony, żeby zadowolić multikulturalistów. „Zamiast tego podkreśliła po tym przypadku zastrzelenia [kobiety], że „Islamofobia nie będzie tolerowana”.

Inny przykład Glazova: po dżihadystycznym zamachu bombowym na Bostoński Maraton, władze miejskie zdecydowały o wywieszeniu plakatów przeciwko islamofobicznemu nękanu - ale nie przeciwko dżihadystycznemu terrorowi.

Obama odmawiał używania słów „islam” lub „dżihad”; także wtedy, gdy jeden dżihadystyczny zamach za drugim był ewidentnie dokonywany przez muzułmanów

To jest irytujące, niewiarygodne - ale jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że większość ludzi o tym nie wie, nie połączyło informacji i nie chce o tym słyszeć. Zbyt przygnębiające.

Glazov ujawnia trzy rodzaje dżihadu, jakie obecnie zagrażają Zachodowi i światu. Wojskowy Dżihad, Ukradkowy Dżihad (przez masową imigrację) i Instytucjonalny Dżihad (przejmowanie instytucji przez zwolenników dżihadu i islamskiej supremacji). Na rozwój tego procesu wpłynęło coś, co Glazov nazywa Negacją Dżihadu.

Amerykańskie media, profesura i rząd, najpierw za czasów administracji George'a W. Busha, a potem za czasów Baracka Obamy, zajmowały się Negacją Dżihadu po 9/11, (2001), po dżihadzie w Fort Hood (2009), po dżihadzie na Bostońskim Maratonie (2013), po dżihadzie w San Bernardino (2015), po dżihadzie w Orlando Jihad (2016) i po dżihadzie w Nowym Jorku ciężarówką w Halloween (2017).

Urodzona i wychowana na Brooklynie Linda Sarsour, która sama identyfikuje się jako palestyńska Amerykanka, była częścią grupy, która przekonała organizację ACLU [American Civil Liberties Union], by z powodzeniem działała na rzecz zakończenia inwigilacji meczetu Patterson w New Jersey, gdzie regularnie modlili się dżihadysty odpowiedzialni za zamach ciężarówką w Halloween. Zamordowali ośmioro ludzi i zranili innych - niska cena do zapłacenia w fałszywej wojnie z rasizmem. To prawda: nie ma gwarancji, że temu zamachowi można było zapobiec nawet przy inwigilacji, niemniej bez niej zamachowi z pewnością nie zapobieżono.

Glazov szokuje dokumentując, jak wiele dżihadystycznych zamachów - w naszym kraju i przy większej czujności - *można* było zatrzymać, gdyby prezydent Obama nie przerwał inwigilacji i nie wyrzucił wszystkich kluczowych pracowników administracji, którzy nie byli psychologicznie okaleczeni Negacją Dżihadu. Taka negacja jest psychicznym zespołem, który automatycznie „określa każde zaniepokojenie z powodu dżihadu jako islamofobię, rasizm i bigoterię”.

Zapomniałam, że prezydent Bush też “poddął się tej autodestrukcyjnej agendzie Negacji Dżihadu, posłusznie oznajmiając, że ‚islam jest religią pokoju’ i że nie ma żadnego związku z islamskim terrorem ogólnie, a z 9/11 w szczególności”.

Zapomniałam, jak byłam oburzona inauguracyjnymi wypowiedziami i działaniami prezydenta Obamy. Szczęśliwie, Glazov mi to przypomniał. Obama odmawiał używania słów „islam” lub „dżihad”; także

wtedy, gdy jeden dżihadystyczny zamach za drugim był ewidentnie dokonywany przez muzułmanów, którzy mówili, że są posłuszni islamskiemu prawu i mieli związki z pewnymi meczetami, mułłami i grupami terrorystycznymi zarówno tutaj, jak i za granicą.

Z poczuciem słuszności, szlachetności i ukradkiem, administracja Obamy zamknęła niezbędne programy inwigilacyjne jednostek, sieci społecznych i meczetów. Zakazała analiz kont mediów społecznościowych podejrzanych dżihadystów. Glazov przypomniał mi, że Obama faktycznie mianował członków Bractwa Muzułmańskiego do swojej administracji i nalegał, żeby prezydent Mubarak pozwolił przywódcom Bractwa Muzułmańskiego na zajęcie miejsc w pierwszych rządach podczas jego wystąpienia w Kairze w 2009 roku.

“Islamofobia”. Ile razy mamy powtarzać, że islam nie jest rasą - że jest to totalitarna ideologia, która rości sobie status religii. Jak często możemy upierać się, że islam ma wspaniałą historię, jeśli chodzi o sztukę i naukę, i że islam jest religią pokoju - skoro fakty tego nie potwierdzają? Jak możemy twierdzić, że w przeszłości muzułmanie żyli niesłychanie pokojowo z poganami, hindusami, Sikhami, bahajami, buddystami, chrześcijanami i Żydami? Tak nie było i Glazov pokazuje to wyraźnie. Ci niewierni, którzy chcieli żyć, byli nawracani na islam mieczem; wszyscy inni byli masakrowani, niewoleni, obłożeni drakońskimi podatkami lub wygnani.

Według Glazova, zasada “Nie widzę islamu / nie słyszę islamu” jest dziś Zachodzie masową psychozą. Ci, którzy się nie zgadzają, są traktowani jak pariasi: bluźniercy, zdrajcy i rasiści. Są, odpowiednio, wydalani (Oriana Fallaci), uciszani (Bruce Bawer), pozywani do sądu (Elizabeth Sabaaditch-Wolfe), otrzymują groźby śmierci (Salman Rushdie, Ayaan Hirsi Ali), zmuszani do życia w ukryciu lub z całodobową ochroną (Lars Hedegaard, Lars Vilks, Magdi Allam), więzieni (Tommy Robinson), a czasem mordowani (Theo Von Gogh).

Dlaczego jednak jakikolwiek zdrowy na umyśle człowiek Zachodu ma potrzebę zaprzeczania rzeczywistości? Czerpiąc z rozmaitych źródeł w psychiatrii i psychologii Glazov ma na to pewne odpowiedzi.

Po pierwsze, ludziom jest psychologicznie bardzo trudno uwierzyć, że zło naprawdę istnieje i że możemy być niezdolni do jego likwidacji. Ci, którzy myślą, że możemy i którzy próbują to robić, „mają urojenia”. Trudno jest zaakceptować, że nie panuje się nad sytuacją i że jest się na łasce potężnych, wrogich sił. Jeszcze trudniej (chyba że jesteś Izraelczykiem) jest zrozumieć, że taka wojna może być bardzo długą wojną i że my i nasze dzieci będziemy musieli walczyć, żeby przeżyć i bronić naszego sposobu życia, jak niedoskonały by on nie był.

Wielu ludzi pod presją lub pod wpływem psychopaty uznaje za łatwiejsze obwinianie siebie lub litowanie się nad biednym psychopatą. Jeżeli tylko poprawimy własne zachowanie i pomożemy psychopacie - ofierze, na pewno wszystko będzie dobrze.

Według Glazova i różnych teoretyków psychoanalizy dżihadysty są psychologicznie „puści”. Mają coś podobnego do „zaburzenia przywiązania” z powodu poważnego zaniedbywania w dzieciństwie. Dowiedziałam się, że typowym przykładem tego był Bin Laden. Jego ojciec miał 57 dzieci i jego matka była zmuszona do ucieczki, kiedy był niemowlęciem. Był znany jako „syn niewolnicy”. Marzył o uwadze i uczuciach ojca, jakich nigdy nie dostał. Dlatego dżihadysta czuje się żywy i silny tylko wtedy, kiedy może dominować nad innymi, żeby ich zniszczyć.

Być może najbardziej zaszokowało mnie coś, o czym nie wiedziałam, a mianowicie, że według Glazova, reguły walki dla naszych żołnierzy w Afganistanie za prezydentury Obamy były takie, że przeżycie było niemal niemożliwe. W rzeczywistości nowe reguły Obamy były „samobójcze” dla żołnierzy i za jego kadencji „ofiary śmiertelne USA poszybowały o ponad 70 procent, z ponad dwoma

tysiącami amerykańskich ofiar śmiertelnych w Afganistanie po wprowadzeniu (pro-muzułmańskich, pro-talibańskich) reguł”.

Glazov – proszę pamiętać, że jest synem radzieckich dysydentów – widzi Negację Dżihadu jako coś „katastrofalnego”. Porównuje to do „scenariusza zimnej wojny, w którym FBI szuka komunistycznych szpiegów, ale nie wolno mu zadawać żadnych pytań o komunizm. Co gorsza, wyobraźcie sobie FBI, które musi zaprzeczać istnieniu wroga podczas zimnej wojny, prosząc równocześnie KGB o radę, jak zachowywać się wobec wroga, który podobno nie istnieje”.

Ta książka jest dla mnie przekonująca.

Jest tragiczne – i nie jest to jego wina – że Glazov, redaktor naczelny *FrontPage Magazine*, musi tak często cytować autorów, których sam publikował i z kilkoma wyjątkami, polegać głównie na źródłach szkalowanych jako „konserwatywne” i „islamofobiczne”. Znaczy to jednak, że Glazov ma rację w sprawie tego, co wolno pisać w mediach liberalnego / lewicowego nurtu, które udoskonaliły i stosują Negację Dżihadu. Tylko „konserwatywni” autorzy mówią wyraźnie o islamie i o islamskim terroryzmie – co jest z kolei tematem mającej się niebawem ukazać książki mojego przyjaciela, Ibn Warraqa.

Glazov zaczyna swoją książkę od „ostrzeżenia”. Wyjaśnia, że jego tezą nie jest to, „że wszyscy muzułmanie są psychopatami. Ta książka skupia się na *dżihadystycznym psychopacie*, na tych muzułmanach, którzy za nim idą i na pełnych przemocy nakazach islamu, oraz na tych w naszym obozie, którzy pomagają wrogowi i z nim współdziałają (...) Nie jest o wszystkich muzułmanach”.

Jednakże jest to książka o wojnie, prowadzonej przeciwko Zachodowi, przeciwko Izraelowi, przeciwko chrześcijaństwu, przeciwko kobietom i przeciwko wolności. Zamiast zaprzeczać, że tak jest; zamiast obwiniać siebie i szukać sposobu na obłaskawienie samozwańczej Ofiary / Zabójcy, musimy, zdaniem Glazova, nazwać wroga po imieniu, zdemaskować jego kłamstwa i walczyć, by zwyciężyć. Poddanie się nie jest opcją.

Oddaję mu ostatnie słowo: “Wciąż mamy niewielką szansę, żeby przeciwstawić się Dżihadystycznemu Psychopacie – i wyzwolić z jego śmiertelnego i bezlitosnego uścisku. Musimy to zrobić teraz. Bo nie zostało dużo czasu”.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: <http://www.listyznaszegosadu.pl>

**Phyllis Chesler** - emerytowana profesor psychologii City University of New York, współzałożycielka Association for Women in Psychology oraz National Women's Health Network.